

Aleksandra Derra-Włochowicz

Czy minimalizm w teorii prawdy prowadzi do relatywizmu?

Filozofia Nauki 11/3/4, 133-141

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksandra Derra-Włochowicz

Czy minimalizm w teorii prawdy prowadzi do relatywizmu?

UWAGI WSTĘPNE

Rozważaniom prowadzonym w moim wystąpieniu towarzyszyć będą *implicite* dwa przekonania:

1. „Prawdę” traktuję jako predykat funkcjonujący w języku, którym się posługujemy, używając wyrażenia „jest prawdziwy”, a nie jako kategorię odnoszącą się do całości Bytu, Istnienia czy sensu życia. Wszystkie rozważania tutaj prowadzone nie dotyczą metafizycznego sensu prawdy.

2. Prawda jest ciekawym filozoficznym zagadnieniem, chociaż niekoniecznie dla filozofii kluczowym.

Pytanie brzmi: czy faktycznie musimy oscylować pomiędzy Scyllą, mocno udomowionej w filozofii idei, że prawda posiada jakąś tajemniczą naturę, a zadaniem filozofów jest tę naturę odkryć i wyszczególnić konieczne i wystarczające warunki tego, by coś było prawdziwe — a Charybdą Rortiańskiego twierdzenia, że żadna teoria prawdy nie jest filozofii potrzebna i należałoby ów temat porzucić?¹ Filozofowie podziеляjący poglądy Paula Horwicha zdają się proponować odmienny paradygmat. Można zaprzeczać, że prawda posiada jakąś metafizyczną, pełną treści (*substantial*) naturę, która leży u jej podstaw, twierdząc jednocześnie, że prawda odgrywa istotną rolę w opisie języka i budowaniu teorii znaczenia.² Można twierdzić, że prawdy *de facto* nie da się zdefiniować i w tym samym czasie opisywać, jak funkcjonuje ona

¹ Zob. R. Rorty, wstęp do *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972-1980*, Warszawa 1998, IFiS PAN, 1998.

² Zob. P. Horwich, *Truth*, Oxford 1990 (1998), Oxford University Press oraz tegoż, *Meaning*, Oxford 1989, Oxford Clarendon Press.

w języku, w którym wyrażamy przekonania i budujemy wiedzę. Paradygmat ten to paradygmat minimalizmu w teorii prawdy. Zobaczmy, na czym on polega.

ROZSTRZYGNĘCIA TERMINOLOGICZNE I PODSTAWOWE TEZY MINIMALIZMU

Minimalizm *sensu stricto* jest gatunkiem należącym do rodzaju teorii deflacyjnych. Do tego rodzaju można zaliczyć koncepcje redundancyjne (F. Ramsey, Ayer), znikania prawdy (*disapperance theories*), teorie bez pojęcia prawdy (*no-truth theories*), koncepcje performatywne (P. Strawson), odcudzysłowieniowe (Quine, Field), za-zdaniowe (*prosentential*: Grover, Camp, Belnap), tzw. proste (*simple*) teorie prawdy oraz właśnie teorie minimalistyczne (w sensie Horwicha). Odkładając na bok kłopoty z odnalezieniem jasnego i jednoznacznego wyjaśnienia interesującej nas nazwy „deflacionizm”³, warto zadać podstawowe pytanie: czy można wyznaczyć jakąś kluczową część wspólną, która pozwoli określić kryterium zaliczenia danej teorii do grupy koncepcji deflacyjnych (minimalistycznych *sensu largo*)?

Po pierwsze wszystkie podpadające pod owo miano teorie są teoriami przypisywania prawdy. To znaczy, że nie udziela się w nich odpowiedzi na pytanie *Czym jest prawda?* Zilustrujmy to, posługując się analogią, jaką proponują Simon Blackburn i Keith Simmons we wprowadzeniu do książki poświęconej w całości minimalistycznym ujęciom prawdy. Przyrównują oni budowanie teorii dotyczącej prawdziwości zdań do wspinania się pod drabinie. Przykładowym zdaniem jest zapożyczony z matematyki twierdzenie *p* głoszące, że *dwa plus dwa równa się cztery*. Ono też stanowi pierwszy szczebel drabiny. Następnie:

³ Podstawowe kłopoty ze zdefiniowaniem deflacyjnego stanowiska w koncepcjach prawdy wynikają z bardzo mylącego terminologicznego zamieszania, jakie napotykamy w literaturze przedmiotu. I tak zgodnie z definicją Hatry Fielda, deflacionizm jest stanowiskiem, w którym prawda jest w gruncie rzeczy odcudzysłowieniem. Takie ujęcie pociąga za sobą twierdzenie, że prawda musi być własnością czegoś, co można opatrzyć cudzysłowem; czyli własnością czegoś, co jest językowe. Jeśli tak, Horwichowski minimalizm nie może być nazwany deflacyjnym, skoro prawdę traktuje się w nim jako własność sądów logicznych. Nie mniej sam Horwich swoją koncepcję często takim właśnie mianem opatruje. Rzecznicy za-zdaniowej (*pro-sentential*) wersji deflacionizmu także utraciliby prawo do używania tej nazwy, skoro twierdzą, że prawda nie jest w ogóle żadną własnością. Marian David łączy deflacionizm z metafizyczną awersją do bytów nie-fizycznych, co znowu wykluczyłoby minimalizm Horwicha, a także teorię Fielda, z grupy teorii opatrywanych nazwą „deflacyjne”. Komentatorzy tacy jak: Paul Boghossian, Crispin Wright i William Alston twierdzą, że zgodnie z deflacionizmem w teorii prawdy błędne jest przypuszczenie, że istnieje własność prawdy (fałszu), którą można przypisać do sądów logicznych, twierdzeń, zdań czy przekonań. Raz jeszcze minimalizm Horwicha w tym ujęciu będzie raczej inflacyjny. Zob. P. Boghossian, *The Status of Content*, „Philosophical Review”, 1990, nr 99, s. 161; C. Wright, *Truth and Objectivity*, London 1992, Harvard University Press, s. 16; W. Alston, *A Realist Conception of Truth*, Ithaca & London, 1996, s. 41.

- (C1) *Drabina prowadzi nas od „p” do „jest prawdą, że p”, do „jest faktem, że jest prawdą, że p”, do „to jest rzeczywiście fakt, że jest prawdą, że p” i jeśli lubimy takie ozdobniki, [to] do „to koresponduje z wiecznym matematycznym (lub normatywnym) porządkiem panującym nad wszechświatem, takim, że p”.*⁴

Na jakim szczeblu zatrzymuje się minimalizm? W pewnym sensie na pierwszym — twierdząc, że widok z wierzchołka drabiny jest dokładnie taki sam jak z jej pierwszego szczebla. Istotna treść tego, o czym jest mowa pozostaje niezmiennie taką samą, mianowicie „p”. Minimalizm prawdopodobnie przyzna, że na poszczególnych szczeblach siła retoryczna może zostać dodana albo odjęta, ale to wszystko. Omawiane koncepcje starają się więc raczej przedstawić, jakie znaczenie posiadają słowa predykatu „jest prawdą”, kiedy na przykład stwierdzamy: „*Oxford jest pięknym miastem jest prawdą*”.

Po drugie, wszystkie te koncepcje akceptują tezę, którą nazwiemy Tezą Minimalistyczną (TM)⁵:

- (TM) *Nie istnieje coś takiego jak tajemnicza, metafizyczna natura prawdy.*

Zgodnie z *The Oxford Companion to Philosophy* teoria prawdy jest deflacyjna jeśli:

- (C 2) *stwierdza, że prawda jest pojęciem, którego zbędność można łatwo wykazać, bądź pokazać, że jest ono jedynie użyteczne technicznie (...). Deflacioniści (...) sądzą, że pojęcie prawdy nie jest metafizycznie głębokie, i nie wymaga odwoływania się do takich pojęć jak korespondencja z rzeczywistością, czy koherencja.*⁶

Po trzecie w końcu głoszą one wszystkie jakąś wersję Tezy Deflacyjnej (TD):

- (TD) *(P) jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy (P).*⁷

Inaczej mówiąc znaczenie słowa „prawdziwy” zastosowane do jakiegokolwiek zdania P w języku, w którym jest ono napisane, wyczerpuje się w jego zastosowaniu do schematu zobrazowanego przez tezę w (TD). Nie jest to, rzecz jasna, żadna definicja *explicite* prawdy; jest to raczej definicja *explicite* przypisywania prawdy (posiadania pojęcia prawdy).

⁴ Zob. *Truth*, ed. S. Blackburn, K. Simmons, Oxford 2000, Oxford University Press, s. 4.

⁵ Za autora tej tezy uznaje się Alana White'a z jego książki zatytułowanej *Truth* z 1970 roku.

⁶ *Oxford Companion to Philosophy*, ed. T. Honderlich, Oxford 1995, Oxford University Press, hasło *deflationary theories of truth*, s. 182. Podstawowe informacje na ten temat można znaleźć także pod hasłem *Truth, Deflationary Theories of* w *Routledge Encyclopedia of Philosophy*, London 1999, Routledge.

⁷ Interpretacje (TD) pociągają za sobą przyjmowanie rozmaitych stanowisk w podejściu do prawdy; przy czym obecność lub brak cudzysłowu w jej rozumieniu będzie rozstrzygająca i decydować będzie o tym, czy dana teoria bliższa jest Tarskiemu, Quinowi czy Horwichowi. W powyższej notacji przyjmuję duże litery, zamknięte w nawiasie okrągłym, nie rozstrzygając kwestii obecności (lub nie) cudzysłowu.

Z powyższego zestawienia jasno wynika, że odrzucenie racji wszelkich klasycznych teorii prawdy (takich jak korespondencyjne, koherencyjne czy pragmatyczne koncepcje prawdy) spowodowane jest nie przekonaniem, że teorie te są błędne, ale czymś o wiele poważniejszym; tym mianowicie, że podejmowane w nich próby zdefiniowania prawdy są próbami opisanego czegoś, czego po prostu nie ma — próbami uchwycenia prawdy jako czegoś substancjalnego. Kiedy w minimalizmie pokazuje się, jaką rolę (i czy w ogóle) spełnia predykat prawdy, twierdzi się także, że całkowity opis tej roli wyczerpuje się w schemacie (TD) i że nie ma już tutaj dodatkowych kwestii, które muszą zostać przeanalizowane. Tak więc przynajmniej z zasady teorie podpadające pod to miano są otwarte na możliwość pewnego pluralizmu w ujęciach prawdy; różne dyskursy bowiem spełniają wyjściowe, minimalistyczne postulaty. Stąd minimalizm nie ma na przykład kłopotów w spełnianiu intuicji mówiącej o powiązaniu prawdy i korespondencji, odrzucając jednak każde bardziej ontologizujące ujęcie.⁸ Mówiąc w sposób bardzo uproszczony — można na przykład uznać, że minimalizm, szczególnie w swojej odcudzysłowieniowej wersji, jest teorią, w której prawdziwość zdania równa się pewnej wersji korespondencji (wystarczy uważnie przyjrzeć się (TD)), w której odrzucono ontologicznie rozumiane odniesienie do faktów (czy jakichś innych bytów) oraz odrzucono samą relację korespondencji.⁹

DEFLACJONIZM PAULA HORWICHA

W czym konkretnie wyraża się minimalizm koncepcji Horwicha? Zasadniczo w tym, iż głosi się w nim, zgodnie z Tezą Deflacionistyczną (TD), że prawda nie posiada jakiegokolwiek ukrytej, metafizycznej natury, a predykatowi „jest prawdą” nie przysługuje jakaś szczególnego charakteru złożoność. Stąd celem teorii prawdy, którą Horwich proponuje, nie będzie sformułowanie ogólnych warunków zastosowania interesującego nas predykatu. Chociaż do objaśnienia, czym jest prawda, będzie tutaj służył prosty schemat równoważnościowy (*equivalence schema*), nie implikuje to twierdzenia, że prawda jest predykatem niepotrzebnym. Wręcz przeciwnie. Jest ona niezbędna ze względu na pewne „potrzeby” logiki. Pozwala na przykład sformułować schemat dla nieskończonej koniunkcji i alternatywy, a także dokonywać generalizacji.¹⁰ Ta użyteczność predykatu prawdy wyjaśnia w pewnym sensie jego niezmienną obecność w naszym posługiwaniu się językiem i pozwala nam ostatecznie sformuło-

⁸ Zob. C. Wright, *Truth and Objectivity*, dz. cyt., s. 138-139; M. Williams, *Do We (Epistemologists) Need a Theory of Truth*, [w:] *Theories of Truth*, ed. P. Horwich, Sydney-Aldershot 1994, Dartmouth, s. 497.

⁹ Zob. M. David, *Correspondence and Disquotatation. An Essay on the Nature of Truth*, Oxford 1994, Oxford University Press, s. 53.

¹⁰ Pod wpływem krytyki Anila Gupty (*A Critique of Deflationism*, [w:] S. Blackburn, K. Simons, dz. cyt.) Horwich osłabił to twierdzenie w *Postscriptie* dołączonym do drugiego wydania *Truth*, dz. cyt., s. 124.

wać równoważnościowy schemat. W deflacionizmie w ujęciu Horwicha podkreśla się fakt, że niezależnie od tego jaką teorię prawdy przyjmujemy jako filozofowie, gotowi jesteśmy wywnioskować z wyrażenia „Śnieg jest biały” wyrażenie postaci „Przekonanie, że *śnieg jest biały* jest prawdziwe” i na odwrót. To prowadzi nas wprost do równoważnościowego schematu będącego kluczem minimalistycznej koncepcji. Sformułujmy go na początek, używając sławnego przykładu Tarskiego:

(T*) $\langle\langle \text{Śnieg jest biały} \rangle\rangle$ jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały)

Uogólniając, otrzymujemy schemat, zgodnie z którym dla wszystkich sądów logicznych

(T) $\langle\langle p \rangle\rangle$ jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy p)

Łatwo zauważyć, że (T*) jest rezultatem zastosowania (T) do sądu logicznego postaci $\langle\langle \text{Śnieg jest biały} \rangle\rangle$. Tę procedurę możemy zastosować do dowolnie wybranego sądu logicznego. Powtórzmy raz jeszcze: efektem zastosowania (T) do, na przykład, sądu logicznego $\langle\langle \text{Niebo jest niebieskie} \rangle\rangle$ będzie $\langle\langle \text{Niebo jest niebieskie} \rangle\rangle$ jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy niebo jest niebieskie).

Powyższe rozważania pokazały, jak sędzę, że celem Horwichowskiego minimalizmu nie jest udzielanie określonej odpowiedzi na pytanie *Czym jest prawda?*, ponieważ nie ma tutaj miejsca na inflacjonistyczne formuły postaci x jest prawdą wtedy i tylko wtedy, gdy x jest F . W związku z tym nie definiuje się predykatu prawdy, przywołując jakieś inne wyrażenia o tym samym znaczeniu (F). Dodajmy jednak, że oznacza to także, że nie zaprzecza się tutaj twierdzeniu, że prawda w jakimś sensie koresponduje z rzeczywistością (czy to złożoną z faktów, czy też rozumianą w jakiś inny sposób). Ujmijmy to następująco: kiedy jakiś sąd logiczny bądź wypowiedź są prawdziwe, to jest tak ze względu na to, że w świecie coś jest takie, a nie inne; jest tak ze względu na coś, co jest zewnętrzne wobec owego sądu logicznego czy wypowiedzi. Intuicja korespondencji, którą wszyscy użytkownicy języka potocznego podzielają jest doskonale spójna z minimalizmem, jak twierdzi Horwich. Co w takim razie odróżnia tę koncepcję od rozpowszechnionego w filozofii korespondencyjnego ujęcia prawdy? Jeśli przyjąć, że na korespondencyjną koncepcję prawdy składają się dwa założenia: (1) że prawda jest jakimś rodzajem korespondencji z rzeczywistością; oraz (2) że korespondencja stanowi istotę prawdy. Minimalizm akceptując (1), odrzuca jednocześnie (2).¹¹

Podkreślmy raz jeszcze, minimalizm Horwicha jest stanowiskiem, w którym twierdzi się z całą stanowczością, że nie jest możliwa pojęciowa analiza prawdy. Przyjmuje się w nim jednak także nieco silniejszą tezę o tym, że nie można przeprowadzić tutaj żadnego rodzaju redukcji, ponieważ prawda jest pojęciem najbardziej podstawowym, a użyteczność tego pojęcia jest niedeskryptywna.¹² Użyteczność tę da

¹¹ Zob. P. Horwich, *Truth*, dz. cyt., s. 105-117.

¹² Zob. tamże, s. 138-139.

się wyjaśnić przy pomocy akceptacji schematu (T), akceptacja zaś owa wyznacza nasze uchwycenie kategorii prawdy. Tak opisana własność prawdy nie jest podatna na redukcyjną analizę. W tego rodzaju deflacionizmie jest się minimalistą nie tylko w kwestii prawdy, lecz także w kwestii wszystkich powiązanych z nią pojęć.

Twierdzi się tutaj także, że nie ma potrzeby bezpośredniego włączania w formułowaną teorię prawdy rozważań nad takimi kwestiami jak odniesienie, znaczenie, weryfikacja; chociaż powiązania pomiędzy nimi są ewidentne i filozoficznie interesujące. Zaletą minimalizmu jest bowiem to, że proponowana tutaj formuła (T) wyczerpuje teorię prawdy, wystarcza więc do opisanego — w powiązaniu z teoriami dotyczącymi innych (choćby wymienionych powyżej) fenomenów — wszystkich faktów na temat prawdy. Gdybyśmy chcieli na przykład wyjaśnić na czym polega nasza znajomość znaczenia wyrażenia „jest prawdą”, to w świetle Horwichowskiego minimalizmu otrzymalibyśmy odpowiedź, że manifestuje się ona w pewnej podstawowej regularności użycia tego wyrażenia, jaką jest nasza gotowość do zaakceptowania podstawień schematu (T). Krótko mówiąc, rozumienie to konstytuowane jest przez praktykę jego używania.

MINIMALIZM A GROŹBA RELATYWIZMU

Rozważmy tutaj na początek dwie kwestie. Pierwsza z nich to problem, jakiego rodzaju relatywizm (jak rozumiany) jest dla filozofii (i nie tylko) groźny i dlaczego jest groźny. Druga dotyczy tytułowego pytania o to, czy minimalizm w teorii prawdy prowadzi do tak rozumianego — groźnego — relatywizmu. Jest sprawą oczywistą, że mianem „relatywizmu” określamy różne stanowiska w filozofii, czasem bez specjalnego uzasadnienia, korzystając jedynie złośliwie z jego pejoratywnego statusu. Najogólniej można powiedzieć, że relatywizm odmawia absolutnego statusu czemukolwiek: prawdzie (nie istnieje więc prawda obiektywna), pojęciom, bytom, własnościom, itd. — przyjmując, że wszystkie one są wobec czegoś innego względne. W relatywizmie epistemologicznym biorącym pod uwagę wiedzę, twierdzi się, że prawdziwość jakiegoś sądu jest zrelatywizowana do podmiotu, który ją stwierdza (coś jest jakieś „dla mnie”) — w subiektywistycznej wersji; albo szerzej do kultury, społeczności, w której zostaje stwierdzony (relatywizm kulturowy); albo do paradygmatu pojęciowego (relatywizm pojęciowy) lub języka, którego używa się, by go stwierdzić (relatywizm językowy). Wydaje się, że relatywizm w swojej najbardziej skrajnej wersji musiałby głosić, że wszystko — każdy pogląd, każdego rodzaju przypisanie prawdy — jest tak samo dobre, ponieważ nie ma żadnego absolutnego punktu, który mógłby stać się kryterium dokonania właściwego wyboru pomiędzy wieloma dostępnymi możliwościami (czy to w nauce, czy w moralności). Tak rozumiany relatywizm (i tylko taki) rzeczywiście byłby dla filozofii niebezpieczny, ale nie wydaje mi się, by ktokolwiek utrzymywał takie nihilistyczne stanowisko. Z kilku powodów. Pierwszy jest praktyczny: mianowicie, nie da się zachować neutralności nie tylko

w kwestiach moralnych, lecz także w kwestiach epistemologicznych. Jako ludzie i jako filozofowie dokonujemy wyborów, przedkładając jedne stanowiska nad inne; dając się przekonać takimi, a nie innymi racjami — i wcale nie jest nam „wszystko jedno”. Po drugie, gdyby relatywizm przyjmował, że każde stanowisko jest równie dobre, w jakimś sensie, przyjąłby formę specyficznego absolutyzmu, przyjmując niejako odwrócenie poglądu o tym, że istnieje tylko jeden słuszny, prawdziwy pogląd.¹³ Po trzecie wreszcie twierdzenie, że żadna prawda czy też norma nie ma statusu obiektywnego, bo jest nieuchronnie zrelatywizowana do jakiegoś układu pojęć, nie jest tym samym, co powiedzenie, że w związku z tym nie ma w ogóle żadnych prawd czy też norm (co zdaje się sugerować Adam Grobler na dwunastej stronie swojej książki *Prawda a względność*). Kiedy stwierdzam, że istnienie określonych reguł w języku jest kwestią przypadkową i że te reguły mogłyby być inne, nie twierdzą jednocześnie, że w tymże języku wszystko jest dowolne i dozwolone.

Podobnie, kiedy w minimalizmie twierdzi się, że pojęcie prawdy posiada ubogą treść, nie przyjmuje się jednocześnie, że wszelka normatywność traci jakikolwiek sens (raz jeszcze wbrew temu, co twierdzi Grobler na czternastej stronie swojej książki). Horwich broni swojej koncepcji przed zarzutem relatywizmu.¹⁴ Wydaje się, że z tezy o tym, że prawda nie posiada złożonej natury łatwo, daje się wyprowadzić kolejną, która głosi, że prawda nie ma charakteru obiektywnego i normatywnego. Nie można jednak twierdzenia, że prawda nie jest predykatem złożonym i że nie kryje się za nią jakaś głębsza natura, mylić z twierdzeniem, że prawdy są nierzeczywiste, że nie ma zdania czy przekonania, które jest zawsze prawdziwe. Minimalistyczne ujęcie prawdy nie neguje prawdy jako takiej; w koncepcji Horwicha przynajmniej taka implikacja nie zachodzi.

Nie mamy dostępu do boskiego punktu widzenia, stąd nasze orzekanie prawdziwości będzie zawsze względne, a jego poprawność uzależniona od wielu czynników. Czy znaczy to, że nie można wierzyć, że obiektywna, niezrelatywizowana, aczkolwiek nam niedostępna prawda istnieje? Czy znaczy to, że będąc minimalistą w koncepcji prawdy, nie można uznać, że prawda jest celem naszych filozoficznych, naukowych czy po prostu ludzkich dociekań? Uważam, że można. Przyjęcie, że prawda jest ideą regulatywną naszego poznawania świata lub poglądu, że istnieje coś, co określiłabym mianem Prawdy przez wielkie „P”, nie jest sprzeczne z akceptowaniem minimalizmu w teorii prawdy. Jest to bowiem w ostateczności wybór metafizyczny; arbitralne przyjęcie pewnego założenia. Założenia, które można podzielać lub nie, a które samo nie pociąga za sobą przyjęcia określonego, jedyne rozumienia predykatu prawdy, czy szerzej, jednej określonej teorii prawdy.

¹³ Wydaje się, że w tę pułapkę wpadł R. Rorty w swoich wczesnych książkach.

¹⁴ Zarzut taki stawiają mu zarówno Putnam, jak i Grobler. Zob. H. Putnam, *Reason, Truth and History*, Cambridge 1981, Cambridge University Press; tegoż, *Wiele twarzy realizmu*, [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, przeł. A. Grobler, Warszawa 1998, PWN, s. 316 oraz rozważania Adama Grobiera z książki *Prawda a względność*, Kraków 2000, Aureus, s. 19-25.

DODATEK

Schematycznie inne formy minimalizmu — na omawianie których nie wystarczyło w tym artykule miejsca — mogą zostać przedstawione następująco (w kolejnych przypadkach podaję nazwę i stosowny cytat):

Redundancyjny charakter prawdy

redundancyjny schemat denominalizacji: Jest prawdą, że $p \leftrightarrow p$

A. J. Ayer, *Language, Truth and Logic*:

Kiedy (...) stwierdza się, że sąd logiczny (proposition) „Królowa Anna nie żyje” jest prawdziwy, wszystkim, co się stwierdza jest to, że Królowa Anna nie żyje.

F. P. Ramsey, *On Facts and Propositions*:

Jest oczywistym, że „Jest prawdą, że Cezar został zamordowany” nie znaczy nic więcej niż to, że Cezar został zamordowany, a „Jest fałszem, że Cezar został zamordowany” nie znaczy nic więcej niż to, Cezar nie został zamordowany.

Za-zdaniowa teoria prawdy (*prosentential theory of truth*)

D. Grover, *A Prosentential Theory of Truth*:

Główne twierdzenie zazdaniowej teorii prawdy głosi, że (...) każde mówienie o prawdzie, którego potrzebujemy — może zostać wyjaśnione bez odwoływania się do jakiegokolwiek analizy natury prawdy (...).

(...) „To jest prawda” funkcjonuje jako za-zdanie. Za-zdania funkcjonują zaś w dużym stopniu jak zaimki.

Prawda jako odcudzysłowienie

schemat odcudzysłowienia: „p” jest prawdziwe $\leftrightarrow p$

W. van Orman Quine, *Na tropach prawdy*:

Przypisywanie prawdy polega na pominięciu znaków cudzysłowu. Prawda jest usunięciem cudzysłowu.

Czysto odcudzysłowieniowa teoria prawdy (*pure disquotational truth*) Hatry Fielda

Schemat odcudzysłowienia czystego: „p” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy jest *kognitywnie równoważne* z p, i p

H. Field, *Disquotational Truth and Factually Defective Discourse*:

W swoim pierwotnym („czysto odcudzysłowieniowym”) użyciu,

(1) „prawdziwy” tak, jak jest rozumiany przez daną osobę odnosi się tylko do wypowiedzi, które ta osoba rozumie oraz

(2) dla każdej wypowiedzi *u*, którą osoba *X* rozumie, twierdzenie, że *u* jest prawdą jest kognitywnie równoważne dla *X* z samym *u*.

LITERATURA

- Alston William, *A Realist Conception of Truth*, Ithaca & London, 1996.
- Ayer Alfred, *Language, Truth and Logic*, London 1960, Victor Gollancz Ltd.
- Blackburn Simon, Simmons Keith (red.), *Truth*, Oxford 2000, OUP.
- Boghossian Paul, *The Status of Content*, „Philosophical Review”, 1990, nr 99.
- David Marian, *Correspondence and Disquotation. An Essay on the Nature of Truth*, Oxford 1994, OUP.
- Devitt Michael, *Minimalist Truth: A Critical Note of Paul Horwich's 'Truth'*, „Mind and Language” 1991, nr 3.
- Devitt Michael, *Realism and Truth*, Oxford 1991, Blackwell.
- Field Hatry, *Deflationist Views of Meaning and Content*, „Mind” July 1994, nr 103.
- Field Hatry, *Disquotational Truth and Factually Defective Discourse*, „Philosophical Review”, 1994/103.
- Field Hatry, *The Deflationary Conception of Truth*, [w:] Graham MacDonald, Crispin Wright (eds.), *Fact, Science & Morality. Essays on A. J. Ayer's „Language, Truth & Logic”*, Oxford 1986, Basil Blackwell.
- Grobler Adam, *Prawda a względność*, Kraków 2000, Aureus.
- Grover D., Camp J., Belnap N., *A Prosentential Theory of Truth*, „Philosophical Studies”, 1975, nr 27.
- Grover Dorothy, *A Prosentential Theory of Truth*, Oxford 1992, Princeton University Press.
- Gupta Anil, *Minimalism*, „Philosophical Perspectives”, 1993, nr 7.
- Honderlich Ted, (ed.), *Oxford Companion to Philosophy*, Oxford 1995, OUP.
- Horwich Paul, (ed.), *Theories of Truth*, Aldershot-Sydney 1994, Dartmouth.
- Horwich Paul, *Deflationary Truth and the Problem of Aboutness*, [w:] E. Villanueva (ed.), *Philosophical Issues*, vol. 8 *Truth*, Atascadero, Calif. 1997, Ridgeview.
- Horwich Paul, *Truth*, Oxford 1990 (1998), OUP.
- Putnam Hilary, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, Warszawa 1998, PWN.
- Quine Willard Van Orman, *Na tropach prawdy*, Warszawa 1997 (1992), Wydawnictwo Spacja.
- Ramsey Frank P., *On Facts and Propositions*, [w:] *The Foundations of Mathematics and Other Logical Essays*, London 1931, Routledge & Kegan Paul, s. 135-155.
- Rorty Richard, *Konsekwencje pragmatyzmu. Eseje z lat 1972-1980*, Warszawa 1998, IFiS PAN.
- White Alan, *Truth*, London 1970.
- Williams Michael, *Do We (Epistemologists) Need a Theory of Truth?*, [w:] Paul Horwich (ed.), *Theories of Truth*.
- Wittgenstein Ludwig, *Dzienniki 1914-1916*, Warszawa 1999, Wydawnictwo Spacja.
- Wittgenstein Ludwig, *Uwagi o podstawach matematyki*, Warszawa 2000, Wydawnictwo KR.
- Wright Crispin, *Truth and Objectivity*, London 1992, Harvard University Press.